

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawierają ieną przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 28 lipca.

#### FRONT ZACHODNI.

Patrol niemiecki podczas natarcia w okolicy Neuve Chapelle pochwylił 30 jeńców (w tej liczbie 2 oficerów), oraz zdobył 2 karabiny maszynowe.

Na północ od Sommy po wzmożonym do najwyższego stopnia ogniu angielskim nastąpiły po południu silne ataki, które pod **Pozierès**, jak również wielokrotnie w lesie **Fouresux**, oraz na południo-wschód stamtąd, złamały się całkowicie przed naszymi pozycjami. W **Longueval** zaś i w lesie **Belleville** doszło do zaciętych walk ręcznych, jednak i tutaj nieprzyjaciel nie mógł się poszczycić żadnym rezultatem.

Na południe od Sommy przy gwałtownie kontynuowanej przez obie strony działalności artylerji li tylko pod **Soyecourt** doszło do ataków oddziałów nieprzyjacielskich, z użyciem granatów ręcznych. Ataki te zostały odparte.

Na wschód od Mozy przedsięwzięcia francuskie, skierowane przeciwko fortowi **Thiaumont**, nie uwieńczyły się powodzeniem.

#### FRONT WSCHODNI.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. **Hindenburga**.

Sytuacja naogół nie uległa zmianom.

Grupa wojsk gen. feldmarszałka ks. **Leopolda Bawarskiego**.

Rosjanie przy pomocy znacznych sił **wznovili swe ataki**. Poczynając od wczoraj po południu sześć razy nacierali oni naprzód za pomocą 2 korpusów wojska na front **Skrobowa--Wygoda** (na wschód od **Horodyszcz**). Dalsze ataki są w toku. Wielokrotnie cofały się atakujące szeregi dwóch dywizji z przed naszych pozycji nad **Szozarą** (na północo-zachód od **Laohowicz**). Nieprzyjaciel poniósł bardzo dotkliwe straty.

Grupa wojsk generała v. **Linsingena**.

Na północo-wschód od **Świniuchów** ataki rosyjskie zdobyły na

razie pewną ilość przestrzeni, dokonują się tam kontr-ataki. Pod **Pustomytami** wojska austriacko-węgierskie, szturmując, wyrzuciły Rosjan z przednich pozycji.

Grupa wojsk gen. hr. v. **Bothmera**.

Nic szczególnego nie zaszło.

#### FRONT BAŁKAŃSKI.

Na północo-zachód i na północ od **Vodeny** odbyły się małe, lecz obfitujące w straty dla przeciwnika, potyczki na terenie przed pozycjami bułgarskimi.

Naczelne dowództwo armji.

BERLIN (28 bm.) **Urzędowanie**. D. 27 lipca w **Brügge** odbyły się przed sądem polowym korpusu marynarki rozprawy sądowe przeciwko kapitanowi **Froyesowi** z pochwyconego statku angielskiego «**Brukse-la**». Oskarżony został skazany na śmierć za to, że nie należąc do sił zbrojnych, próbował 28 marca 1915 r. o godz. 2 m. 30 po południu około **branderu** na **Mozie** najechać na niemiecką łódź podwodną **U. 33**.

Oskarżony, jak również pierwszy oficer i główny maszynista statku, w swoim czasie za swe «dzielne zachowanie się» przy tej okoliczności otrzymał od angielskiej admiralicji w charakterze nagrody złoty zegarek i w Izbie gmin był zaszczytnie wymieniony.

Podczas ówczesnego spotkania kapitan ten, nie zwracając uwagi na sygnały łodzi podwodnej, która żądała odeń wywieszenia flagi narodowej i zatrzymania statku, w decydującej chwili zwrócił się pełną parą na łódź podwodną, która ocalała dzięki natychmiastowemu pogrążeniu się do wody o kilka metrów od statku.

Kapitan ów zeznał, że działał pod tym względem na mocy wskazówek admiralicji. Wyrok został zatwierdzony i 27 bm. po południu został wykonany za pomocą rozstrzelania.

Jeden z wielu bezprawnych postępów angielskiej marynarki handlowej w stosunku do naszych statków wojennych otrzymał w ten sposób spóźnione co prawda, ale sprawiedliwe zadośćuczynienie.

BERLIN (28 bm.) **Urzędowanie**. 27 lipca, o g. 1 po południu, niemiecki krążownik pomocniczy o 15 mil morskich na południo-zachód od **Avendala** **pochwylił** po walce uzbrojony statek angielski «**Es-kimo**». Statek został dostarczony do portu.

### KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń 28 lipca.

#### FRONT ROSYJSKI

Nad górnym biegiem rzeki Czerny Czeremosz nie powiodły się liczne ataki rosyjskie. W okolicy na północ od **Brodów** nieprzyjacieli wczoraj w ciągu całego dnia kontynuował swe natarcia. Aż do późnego popołudnia, będąc wciąż odpierany przez nasze dzielnie walczące wojska, nie zdołał on ani o krok posunąć się naprzód.

Dopiero za pomocą ponownie wzięciem dokonanego masowego ataku, udało się Rosjanom wdrzeć się do naszych pozycji na wschód od drogi, wiodącej z **Leszniowa** do **Brodów**. Nasze wojska kontynuują walkę na południowym skraju **Brodów**.

Pod **Pustomytami** na Wołyniu c.-k. oddziały wyparły wroga z wysuniętej pozycji. Na północo-wschód od **Świniuchów** miejscowe wdarcie się Rosjan zostało spotkane przez kontratak.

W połowie lipca po czteretogodniowej przerwie nieprzyjacieli podjął ponownie swą ofensywę na Wołyniu. Ogólne jej rezultaty dają się dzisiaj sprowadzić do tego, że pod naciskiem Rosjan cofnęliśmy się na odcinku frontu, długości 80 kilometrów, nie więcej, niż o 15 kilometrów wstecz. Tę nieznaczną zdobycz pod względem przestrzeni osiągnął nieprzyjaciel za pomocą nieprzerwanego szeregu ciężkich walk oraz kosztem ogromnych ofiar.

#### FRONT WŁOSKI.

Na całym froncie nie było większej działalności bojowej.

W **Becken** pod **Laghi** patrol podczas przedsięwzięcia wziął do niewoli oficera i 27 żołnierzy.

W okręgu **Paneveggio** trwał silny nieprzyjacielski ogień działowy. Posuwanie się naprzód słabych oddziałów włoskich zostało udaremnione już za pomocą naszego ognia.

#### FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. **Hoefler**  
Feldmarszałek-leutnant.

#### Wypadki na morzu.

27 bm. rano eskadry naszych hydroplanów zarzuciły ciężkimi, lekkimi i podpalającymi bombami z bardzo pomyślnym wynikiem dworce kolejowe, przedmioty wojskowe i fabryki w **Otrauto**, **Mola**, **Bari**, **Giovinazzo** i **Malfetta**. W **Bari** miałowicie najcelniej trafiono w budynki kolejowe,

fabryki i pałac gubernatorski, i zauważono duże pożary. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania i zwalczania przez aeroplany nieprzyjacielskie i działa ochronne, nasze eskadry powróciły nieuszkodzone.

Dowództwo floty.

BUDAPESZT (27 bm.) Z **Bukaresztu** donoszą do «**Az Est**», że minister **Costinescu** oświadczył, że szerzone ze strony koalicji pogłoski o projektowanej mobilizacji są całkowicie nieuzasadnione.

BERLIN (28 bm.) «**B. Z. am Mittag**» donosi z **Budapesztu**: Jak komunikują z **Bukaresztu**, król **Ferdynand** upoważnił prezesa ministrów **Bratianu** do zwołania **Rady koronnej**, w celu ustalenia stanowiska **Rumunii**. Wszystkie partje zostaną zaproszone. Pomiedzy przyjaźnie usposobionymi dla Rosjan **Take Jonescu** i **Philipescu** panuje zgoda co do spraw polityki zewnętrznej. Natomiast wciąż jeszcze istnieją pomiedzy nimi dawne przeciwności w kwestiach wewnetrzno-politycznych, tak że nawet na mocy tej jednej racji wydaje się wykluczonym utworzenie koalicyjnego gabinetu.

BERN (27 bm.) Jak donosi «**Temps**», prezes ministrów **Stürmer** po objęciu ministerjuma spraw zewnetrznych wystosował depeszę powitalną do prezesa ministrów **Brianda**, w której podkreślił niezłomne zjednoczenie obu krajów we wspólnej walce. **Briand** odpowiedział w tym samym tonie i wspomniał o innych dzielnych sprzymierzeńcach. Ag. **Havasa** dotychczas nie ogłosiła tej wymiany depesz.

NEW-YORK (24 bm.) Radjotelegram przedstawiciela W. T. B.). Prasa dowiaduje się z **Waszyngtonu**: Prezes **Wilson** prawdopodobnie zwróci się do króla angielskiego, prezydenta **Francji** i cesarza niemieckiego z listami odręcznymi, zawierającymi prośbę o użyczenie zgody na to, aby z **Ameryki** mogły być wysłane artykuły żywnościowe dla ludności w **Polsce**. **Wilson** prosił departament państwowy o wskazanie mu najlepszej drogi w tym kierunku.

NEW-YORK (27 bm.) Korespondent «**Associated Press**» donosi z **Waszyngtonu**: W nocy do **Anglii** jest podjęty protest przeciwko temu, że pewne firmy handlowe **Stanów Zjednoczonych** są wniesione na t. zw. „czarną listę”. Takie postępowanie oznacza wykroczenie przeciwko prawom państw neutralnych. Nota ub. nocy została telegraficznie zakomunikowana do **Londynu** przez departament państwowy.

## Z prasy niemieckiej.

### Druga rocznica wojny.

Z powodu nadchodzącej drugiej rocznicy wojny — jak donosi «Voss. Ztg.» — rektor Wilamowitz-Moellendorff i profesorowie uniwersytetu Gierke, Meyer, Kahl, Schäfer, Seeberg i Wagner ogłaszają odezwę, w której między innymi powiedziano:

«Oczekiwanie bliskiego pokoju obejmuje szerokie koła. Od lat setek byliśmy zawsze narodem miłującym pokój. Odkąd walczyliśmy, nie mieliśmy również nic innego na celu, jak walkę o pokój honorowy. Nie wydobyliśmy miecza po to, by zdobywać, lecz musieliśmy go wyciągnąć. Dlatego też nie możemy i nie mamy prawa chować go teraz do pochwy, zanim nie zapewnimy sobie pokoju i zanim nie zmusimy nieprzyjaciela do zachowywania go. Nie można jednak osiągnąć tego celu bez powiększenia naszej potęgi i bez rozszerzenia dziedzin, w których decyduje nasza wola. Potrzeba do tego pewnych zupełnie rękojmi, «realnych gwarancji».

«Wszyscy Niemcy pod tym względem są jednomyślni. Przeciwnicy nasi nie mogą nam dać jeszcze tych gwarancji. Nie są oni jeszcze do pokoju przygotowani, a więc i my o pokoju mówić nie możemy».

W numerze wtorkowym «Vorwärtsu» zarząd partii socjal-demokratycznej umieścił następującą odezwę, ostrzegającą przed podżegawczą robotą niektórych agitatorów, działających energicznie wśród robotników z powodu nadchodzącej rocznicy. W odezwie tej między innymi powiedziano:

«Anonimowe świstki, które w bieżącym miesiącu rozrzucone są w lokalach fabrycznych, próbują posiać niedowierzanie i nienawiść robotników, przeciw osobom, obdarzonym dotychczas ich zaufaniem, przeciw ludziom,

którzy od lat wielu stoją na czele partii i organizacji niemieckich robotników.

«Możnaby pozostawić na uboczu wszystkie te wymysły i napaści, gdyby nie to, że równocześnie świstki te rozwijają propagandę za sztrajkiem i akcją mas, za które odpowiedzialność spaść może na partję socjal-demokratyczną.

«Uważamy więc za swój obowiązek przestrzedz robotników przed tą akcją anonimowych działaczy, agitujących za generalnym sztrajkiem w celu zaprotestowania».

Sprawę agitacji za sztrajkiem generalnym poruszył również — jak komunikuje «Voss. Ztg.» — poseł Scheidemann na zebraniu publicznym w Frankfurcie nad Menem. Scheidemann między innymi powiedział: «Długotrwałość wojny i brak środków żywności wywołuje niezadowolenie. Ale domaganie się wskutek tego pokoju za wszelką ceną byłoby nieszczęściem dla Niemiec. Mówi się obecnie o sztrajku ogólnym. Rezultatem takiego sztrajku byłoby to, że ci, co nie zechcą pracować, odziani będą w mundur i zmuszeni do pracy jako żołnierze, za znacznie mniejsze oczywiście wynagrodzenie».

Zebranie zamknięte zostało przez przyjęcie rezolucji w duchu Scheidemannna.

### „Vorwärts“ o wyborach w Warszawie.

Centralny organ niemieckiej socjal-demokracji, «Vorwärts», nie jest zadowolony z wyników wyborów w Warszawie. Ogółem przeszły tylko dwie właściwe socjalistyczne kandydatury, mianowicie jeden zwolennik lewicy P. P. S. i jeden socjaldemokracji Polski i Litwy. Ponieważ radnych ogółem wybrano 90, więc rezultat akcji wyborczej socjalistów jest bardzo niewielki.

«Vorwärts» oświadcza, że należało

oczekiwać zwycięstwa socjalistów w całej kurji VI, a ponieważ to nie nastąpiło, więc niewątpliwie winno temu ogromne rozproszenie sił socjalistycznych. W kurji VI przeszło jeszcze dwóch zwolenników P. P. S. kierunku narodowego, lecz ci radni pójdą razem z radnymi burżuazyjnymi, więc stanowiska socjalistów w Radzie m. Warszawy nie polepszą.

### Neutralne głosy w sprawie ofensywy koalicyjnej.

Pismo niemiecko-szwajcarskie «Bund» pisze w sprawie sytuacji wojennej pomiędzy innymi, co następuje:

«Bitwa nad Sommą, która wynikła z pojedynczych walk, przekształciła się w wielką bitwę, mającą na celu przerwanie frontu niemieckiego na Zachodzie. Jest to pierwsza bitwa w wielkim stylu, jakiej dotychczas ani razu jeszcze nie staczali Anglicy, jak również jest to jedna z największych bitw w wojnie obecnej, obfitującej przecież w duże bitwy.

W niezliczonych szeregach następowały jeden po drugim ataki piechoty, które wobec pewnych okoliczności natury taktycznej musiały być powiązane z niezwykle ciężkimi stratami.

Jak się zdaje, dowództwo angielskie uważało za zapewniony pomyślny wynik natarcia, gdyż rzuciło w ogień kawalerję nawet, co w każdym razie było przedwczesne.

Zostały jednak osiągnięte tylko częściowe powodzenia natury taktycznej, które dobrze świadczą o stanowczości i dzielności sprzymierzeńców, ale które wcale nie wywierają wpływu strategicznego na sytuację. Nie powiodło się więc i tym razem zamierzone przerwanie pozycji niemieckich.

Należy jednak zaznaczyć, kończy

wspomniane pismo, że bitwa nad Sommą nie została jeszcze zakończona, i że koalicja ponowi niewątpliwie ataki, o ile nie chce ona, aby wielka ofensywa na Zachodzie była uważana za całkowicie nieudaną.

Pisma wiedeńskie zamieszczają wywody pewnego rumuńskiego krytyka wojennego, który, omawiając wspólną ofensywę państw koalicyjnych, pisze pomiędzy innymi.

«Wielka ofensywa państw koalicyjnych, która w roku ubiegłym musiała być zawieszona wskutek przerwania się Mackenzena pod Gorlicami, obecnie rozpoczęła się na dobre. Jest rzeczą niewątpliwie pomyślną, że ostatecznie doszło do tego, zarówno ze względu na nas neutralnych, jak i na strony walczące. Gdyż po tym wysiłku można będzie żywić większe nadzieje, co do zbliżenia się pokoju. Ofensywa była tą ostatnią kartą, do której czwórporozumienie chciało zastosować swe widoki pokojowe. Okazuje się obecnie, w jakim stopniu były usprawiedliwione związane z tą ofensywą nadzieje i obawy. Przedewszystkiem jednak już obecnie, na podstawie ogólnej znajomości sytuacji, można stanowczo powiedzieć, że decydujące wypadki mogą nastąpić tylko na Zachodzie, w żadnym zaś razie nie na Wschodzie. O ile by Rosjanie osiągnęli nawet podwójne, w porównaniu z obecnymi, wyniki, nie wyniknie jednak z tego ostateczne przechylenie się szali. To samo stosuje się do ewentualnych największych zwycięstw na froncie Wschodnim, które zostałyby odniesione przez państwa centralne.

Rosja jest w stanie zadać potężny cios na pograniczu bojowym, zwłaszcza o ile jest do tego przygotowana. Im bardziej jednak oddala się ona od tego pogranicza, tem bardziej wyczerpuje się armja rosyjska, aż wreszcie musi się ona zatrzymać, nie będąc nawet zmuszona do tego bez-

## Henio zostaje harcerzem.

1 lipca. Mama powiada, że wujaszek Leon ma nową manję, t. j. nie tę Manię, która u nas służy, ale taką manję, że wciąż tylko gada o generale Robercie Baden-Powellu, który nazywa się «śmiejący się wilk», bronił bohatersko Mafekingu w Afryce i jest tatusiem całego skautyzmu we wszystkich częściach świata. Wujaszek mówi, że to był genialny człowiek i że każdy Polak powinien być harcerzem. Nie wiem, po co... Mnie i tak dobrze. Dzisiaj była na obiad szarlotka i mieszkamy na wsi.

2 lipca. Moje urodziny. Dostałem od wujcia «Harce młodzieży polskiej» prof. Schreiberera i d-ra Piaseckiego, oraz Andrzeja Małkowskiego «Jak skauci pracują». Wujek miał rację. To są cudowne książki. Dużo obrazków. Zostaję harcerzem.

3 lipca. Przez znajomość uprząży można często oswozić konia od niepotrzebnej męki, spowodowanej przekręceniem się rzemienia. Bardzo słusznie, ale trzeba się wystrzegać przy tem, żeby właściciel konia nie był blisko. Dzisiaj na szosie widziałem, że koń, przywiązany do drzewa, ma napewno rzemień źle przekręcony, bo nie mógł szczytać trawy. Odwiązałem go. Koń się rozbiegał. Wyleciał właściciel z gospody. Ordynarny chłop, który niema pojęcia o harcerstwie. Krzyczał i kłął. Wreszcie konia sprowadzili ludzie. Mówili, że o mało nie strącił jakiegoś dziecka. Ciekawy byłem, jak to się wszystko skończy. Skończyło się, że mi chłop natarł uszu. Za uwolnienie konia od męki!...

4 lipca. Uczę się robić węzły. Musiałem zdjąć w sąsiedztwie bielinę ze sznura, bo się nadawał bardzo

do węzłów. Wybiegła kucharka i przelożyła mnie przez kolano... Taka głupia! Doświadczenie... jeszcze mnie boli!...

5 lipca. Dzisiaj w domu była rozpacz i lament niepotrzebny. Wyszedłem rano po tropie wozu, aby zbadać, czy taki jest, jak go sobie wyobrażam z tropu (cztery koła, pijany chłop, baba w czerwonej chustce z niemo-włociem i z tyłu żydek na wozie). Wozu nie dopędziłem, ale wróciłem przed wieczorem. Mama myślała, że wpadłem do stawu, tatus, że mnie pociąg przejechał. Dostałem w skórę. To się nazywa radość z odzyskania dziecka.

6 lipca. Za karę nie wolno mi wychodzić z willi poza ogródek przez trzy dni. To nic. Jest i w domu dość pola dla nauk harcerskich. Badam ślady końskie. Mamusia mówi, że Józefowa ma nogę, jak kopyto. Ślady to potwierdzają. Tatus wyjechał. Uważałem, że miał kapelusz na tyle głowy. W podręczniku «Harce» na str. 142 wyjaśniono, że to znaczy «niepewny w płaceniu długów». Tatus pojechał, bo mamy mieć wizytę pana komornika. Wieczorem przyjechał wujaszek Leonek. Zbadałem także, jak on nosi kapelusz. «Prościutko na szczytce głowy» — zatem «uczciwy, lecz tępy».

7 lipca. Obserwacja śladów nie podobała mi się. Zresztą wujek powiada, że rozpocząłem kurs harcerstwa zbyt wysoko. Jak przodownik, a nie jak fryc. Mam obserwować zwyczaj zwierząt, a potem przejść do ludzi. Sprobuję...

Żaby chodzą po błocie, a ptaki po niebie. Liszka, jeżeli ją dotknąć, udaje, że jest nieżywym obwarzankiem. W lesie naprzód świergają stare skowronki, a potem młode mają to powtórzyć. Co rano trwa taka

lekcja. Małe nie wymawiają jeszcze wszystkich tirilili—ticilili. Zresztą nic zajmującego.

Kury tylko pracują ciągle. Wygrzebują robaczki i tuczą się dla nas na obiad. Ale bardzo paskudzą na werandzie i nie zasypują. Mama kazała mi zasypać. Obyczaje zwierząt nie są ciekawe.

8 lipca. Zająłem się myślistwem. Harcerz powinien być dobrym myśliwym. Baden-Powell był dobrym tropicielem, świetnym jeźdźcem, przytymnym myśliwym i zręcznym gimnastykiem. W jednym roku upolował 30 odyńców, w następnym 42. Skóry tych dzikich świń, które się nie cofają przed tygrysem i szybsze są od konia Araba, zdobią mieszkanie matki generała na Princes Gate w Londynie.

Tu niema obszarów dżungli. Zrobiłem co mogłem. Poszczyłem Azorka na kury i podusił wszystkie. Ale trofea miałem marne. Przyjechał tatus i moja skórka była w robocie. Ozdabia teraz kanapę i bardzo boli. Mam teraz «tajny znak skauta», ale nie pokażę go nikomu.

9 lipca. Dzisiaj w lesie wybuchł mały pożar. Uczyłem się rozpalać ognisko. Dobry harcerz powinien wszystko umieć. Przybyli harcerze z sąsiedztwa, starsze dzieci, które są już skautami zastępowymi i zaczęli rabać naszą wille, żeby się nie zapaliła od ognia w lesie. Szczęściem spadł deszcz i wszystko zgasił. Był tylko śwąd i tatus zamknął mnie w pokoju po złaniu, ale nie deszczem. Szkoda! miałem zamiar dzisiaj pokazać naszej kucharce, jak się robi duszoną pieczeń irlandzką, oraz placek skautowy («twist»). Dobry harcerz musi wszystkiego nauczyć kucharkę.

10 lipca. Rodzice dzisiaj zmyli głowę wujkowi za jego prezent na moje

urodziny. Więc wujek długo tłumaczył mi, że, jako samouk, obrałem najfałszywszą metodę. Dobry harcerz powinien przedewszystkiem przyswoić sobie dwie zasady: «codzień spełnić wobec bliźniego choćby jeden dobry uczynek» i «być uprzejmym dla każdego, a zwłaszcza rycerskim dla dam».

Zaraz udałem się do sąsiedniej willi, gdzie jest guwernantka-Angielka, nieznośna i piegowata p-na Shocking. Zawsze czyta jakąś książkę i denerwuje mnie, bo tatus chce, aby za tydzień rozpoczęła ze mną lekcję angielskiego języka, co mi może przeszkodzić w studjowaniu prac harcerskich, oboźnictwa i ratowania rannych i tonących.

Wytrąciłem jej piłką zręcznie książkę, starając się być niewidzialnym (dobry harcerz nie powinien zwracać uwagi na siebie). Po tem pobiegłem i podniosłem jej uprzejmie książkę i rozbite okulary.

Na dziś mam dosyć dobrych czynów. Mamusia chciała mnie posłać do sklepiku po papier listowy, ale zwróciłem jej uwagę, że mój jeden uprzejmy i rycerski uczynek względem dam już został dzisiaj wykonany.

11 lipca. Wujaszek Leon mocno mi polecił tę myśl z podręcznika, iż dobry harcerz swoją troskę o dobro bliźnich może przejawiać nawet w drobniaku takim, jak np. podniesienie pestki wiśniowej.

Zaraz kupiłem za złotówkę, którą dostałem od wujcia, wisierek i po skończonej uczcie podniosłem skrętnie jedną pestkę. Jutro podniosę drugą. Mam mój dobry uczynek na każdy dzień przez całe lato.

12 lipca. Wujaszek Leon jest fatalnie niezgrabny. Poślizgnął się wczoraj na pestce — i złamał nogę.

Leo Belmont.

pośrednio przez przeciwnika. Taka pauza nastąpiła bodaj i obecnie, z tą tylko różnicą, że Rosjanom nie będzie dany czas do nabrania nowych sił.

## Dookoła wojny.

### Wojska z Fidżi.

Angielskie dowództwo naczelne nie gardzi rekrutowaniem żołnierzy z najodleglejszych wysp swych obszer-nych posiadłości kolonialnych.

Oto naprz., jak donosi gazeta «Daily News», został stworzony obecnie kontyngens tuziemczy na wyspach Fidżi, na oceanie Spokojnym, który jest przeznaczony na front europejski w charakterze korpusu ekspedycyjnego.

## Głosy pokojowe.

### O zawieszenie broni.

Prasa szwajcarska donosi z Medjolany, że wedle wiadomości, które tam nadeszły, król hiszpański, Alfons, podczas pauzy w obecnej ofensywie ma—jak to sam oświadczył—zapropo-nować stronom walczącym zawiesze-nie broni.

### Pokój w październiku.

Szwajcarskie Biuro Telegraficzne donosi, że radny miejski, Hartmann, stawiał na plenarnym posiedzeniu rady miejskiej w Zurychu wniosek, by skreślono z porządku obrad sprawy ekono-miczne, zdaniem mówcy bowiem, na-leży się spodziewać, że wojna dłużej nie potrwa, jak do października.

## Francja.

### Kontrola parlamentarna nad armją.

Francuska Izba deputowanych u-chwaliła 25 b. m. pierwszy artykuł zwróconego już przez komisję do spraw wojskowych wniosku w spra-wie kontroli parlamentarnej nad armją.

Na mocy tego paragrafu ma być stworzona delegacja, składająca się z 30 członków parlamentu, którzy co 3 miesiące będą obierani przez Izbę i będą upoważnieni do przeprowadza-nia kontroli nad armją na miejscu.

## Anglja.

### Wybuch na krążowniku.

Do «Voss. Zeit.» donoszą z Am-sterdamu, że w wielkich dokach o-krętowych w Barrow, należących do firmy Vickersa, nastąpił wczoraj na krążowniku bojowym typu «Tygrysa», który znajduje się tam od czasu bi-tywy morskiej pod Skagerrakiem, — ogromny wybuch kotłów, wskutek którego krążownik został prawie cał-kowicie zniszczony; 3 wyżsi urzędni-cy admiralicy postradali życie pod-czas tej eksplozji.

## Na Bałkanach.

### W sprawie sytuacji w Gre-cji.

Wczoraj w dziale depesz zamie-ściliśmy informację, zaczerpniętą z londyńskiego «Times'u», że rząd grecki postanowił urządzić wybory w ostatnią niedzielę września. Do «Ber-liner Lokalanzeigeru» zaś donoszą z Genewy, że Zajmis postanowił odło-żyć wybory do 7 października. Ga-binet grecki rozlicza, że do tego cza-su sytuacja ogólna ulegnie wyjaśnie-niu, ponieważ zawezwany specjalnie z Salonik gen. Moschopoulos zakomuni-kował Zajmisowi, że prawdopodobnie w ciągu najbliższych dwóch miesięcy zajdą doniosłe wypadki wojenne na froncie Macedońskim.

## Posłowie mocarstw cen-tralnych u króla rumuń-skiego.

«Berl. Tag.» donosi z Bukaresztu: Król Ferdynand przerwał swoje wy-wczasy letnie w Sinaia i przybył do Bukaresztu.

Dzisiaj przybyli również z Sinaia do Bukaresztu ambasadorowie Austrii i Niemiec.

Po południu ambasadorowie ci konferowali z prezesem ministrów, Bratianu.

## Z GALICJI.

### Posiedzenie wznowionej Rady m. Krakowa.

Niemal jednocześnie, bo na pięć dni przed inauguracyjnym posiede-niem Rady miejskiej w Warszawie, Kraków powitał zbudzoną z przymu-sowej drzemki dwuletniej Radę miej-ską.

Sala posiedzeń w dawnym pałacu Wielopolskich wypełniła się po brze-gi. Pierwszy zabrał głos prezydent, dr. Leo, następnie zabrał głos wice-prezydent, Sare, który złożył tę god-ność.

Po odczytaniu depeszy prezesa Koła polskiego w Wiedniu, nadesła-nej z okazji przywrócenia samorządu, dr. Leo zobrazował przebieg prac i zabiegów, które poprzedziły przywró-cenie samorządu.

Po prezydencie mówił poseł Da-szyński, poruszając sprawę rozwiąza-nia Rady miejskiej.

R. m. Konopiński motywował na-gły wniosek w sprawie uwolnienia wice-prezydenta m. Lwowa, d-ra Ru-towskiego.

Zebranie zamknięto przyjęciem re-zygnacji d-ra Szarskiego, rezygnację zaś drugiego wice-prezydenta, p. Sa-rego, odesłano do sekcji prawniczej.

### Akoja w sprawie uwolnie-nia z niewoli posła Brei-tera.

Jak donosi «Lokalanzeiger», prze-wodniczący austriackiej Izby posłów wszczął akcję w celu uwolnienia wy-wiezionego przez Rosjan do Kijowa głośnego lwowskiego posła Breitera, w zamian za rosyjskiego prawosław-nego duchownego.

## Ze świata.

### Zatarg między Anglją i Ho-landją.

Zatarg między Anglją i Holandją z powodu aresztowania statków holen-derskich może przybrać ostrzejsze for-my. Haskie gazety donoszą, że ho-lenderskie statki wypłynęły z portów na połów śledzi. W razie ponowne-go zaaresztowania statków przez An-glję, konflikt przejdzie w stadjum kry-tyczne.

Władze angielskie motywują swe postępowanie wobec statków holen-derskich tem, że 90 proc. ryb złowio-nych przez Holendrów, wywożone by-ło do Niemiec.

### „Czarna lista”.

«Times» donosi, że gabinet w Waszyngtonie obradował nad sprawą «czarnej listy». Bezpośrednio potem konferował w tej sprawie sekretarz stanu z ambasadorem angielskim. Ambasador Anglii wyjaśnił, że na «liście czarnej» są umieszczone te firmy, które większą część swego do-chodu zawdzięczają handlowi z Niem-cami.

Lord Robert Cecil w Izbie niższej angielskiej wyjaśnił, że protesty pra-sy amerykańskiej wywołane są przez nieporozumienie. Anglja przez swą «czarną listę» bynajmniej nie ma za-

miaru czynić zamachu na swobodę handlu państw neutralnych. Anglja podejmuje tylko środki obrony, które zresztą stosuje i rząd niemiecki.

## W sprawie światła.

(WYWIAD).

Ubiegłej jesieni sprawa oświetle-nia stała się dla Wilna bardzo wa-żną wobec braku nafty z jednej stro-ny, a niefunkcjonowania gazowni — z drugiej. Ponieważ zaś elektrownia miejska nie była w stanie zaspokoić wszystkich petentów w obawie obar-czenia dynamo-maszyn pracą ponad siły, a mieszkańcy przedmieść, do których sieć elektryczna nie dosięga, nawet marzyć nie mogli o oświetle-niu elektrycznym, ludność musiała się uciekać do palenia w lampach ben-zyny, oliwy i in. tłuszczów, do uży-wania lamp karbitowych itp. środków oświetlenia.

Dziś — wskutek wczesnego zamie-rania życia ulicznego, a głównie dzie-ki długości dnia letniego brak sztucz-nego światła stosunkowo mało się daje odczuwać. Lecz, że każdy dzień zbliża nas do jesieni, a długość dnia już się zaczęła zmniejszać, wielu z trwogą oczekuje wieczorów zimowych, kiedy będą zmuszeni spędzać długie godziny w ciemności lub w najlep-szym razie przy kawałku świecy. Ta-ki stan rzeczy odbija się w fatalny sposób na życiu handlowem, zmusza-jąc przedsiębiorców do zamykania swych lokali wraz z nastaniem zmro-ku.

Pragnąc zasięgnąć informacji co do przyszłego stanu rzeczy, udaliśmy się do dyrektora elektrowni miejskiej p. L. Fuksa.

— W zbliżającym się sezonie zimowym — rzekł nam p. Fuks — o tyle mniej ludność Wilna będzie od-czuwała brak światła, iż wespół z elektrownią będzie obsługiwała mie-szkańców miasta i gazownia, czynna już od wiosny b. r. Nie znaczy to bynajmniej, że uruchomienie gazowni rozstrzygnęło kwestję. Mieszkańcy bo-wiem przedmieść, gdzie nie dochodzą rury gazowe, ani nie dosięga sieć elektryczna, będą musieli znów ra-dzić sobie, jak kto może, sytuacja jednak będzie o tyle lepszą, że przy-najmniej mieszkańcy śródmieścia bę-dą posiadali więcej światła.

— Czy ludność woli oświetlenie elektryczne czy gazowe?—zapytaliśmy.

— W obecnych warunkach, przy dzisiejszej drożyznie potrzebnych ma-terjałów, ludność przekłada światło elektryczne, jako pociągające za sobą mniejsze koszta urządzenia i tań-sze od światła gazowego. Dawniejsi więc abonenci gazu, którzy potem uzyskali pozwolenie na urządzenie instalacji elektrycznej, wołają w dal-szym ciągu korzystać z elektryczno-ści, niż powrócić do gazu.

To też mam zamiar przedsięwziąć środki celem przymusowego pozbawie-nia elektryczności tych abonentów, którzy posiadali już w swoich loka-lach oświetlenie gazowe, a nawet też same środki zastosować i względem tych, dla których urządzenie u siebie światła gazowego nie jest połączone ze zbyt wielkimi trudnościami, ponie-waż w kamienicy, którą zamieszkuje, oświetlenie gazowe już jest wprowa-dzone.

Tylko w ten sposób — dodał na zakończenie p. Fuks—odbierając świa-tło elektryczne od tych, którzy mają możność korzystania z gazu, będę roz-porządzał pewną ilością wolnych liczników i energii dla zaspokojenia pe-tentów, czekających już od szeregu miesięcy na udzielenie im światła e-lektrycznego; pozatem da mi to moż-ność stworzenia pewnej rezerwy ener-gji świetlnej, którą muszę rozporzą-dzać, by na żądanie zadośćuczynić po-trzebom rozlokowanej w murach mia-sta armji niemieckiej. F. O.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

### OBWIESZCZENIE.

Wszystkie posyłki prywatne, które mają być wysłane z Wilna koleją, muszą otrzymać na frachcie zezwalającą notatkę Naczelnika miasta.

Podania o wystawienie tych ze-zwalających notatek należy składać z załączeniem frachtów w Ratuszu (ul. Dominikańska 3), pokój № 61.

Zawartość posyłek będzie kontro-lowana. Podawanie mylnych informa-cji co do zawartości będzie bezwzględ-nie karane.

Wilno, 27 lipca 1916 r.

Naczelnik Miasta  
POHL.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK.

Święta Marty.

Astro: Abdona i Sen.

Pojatrzo: Ignacego.

Wschód słońca—o g. 4 m. 25.

Zachód słońca—o g. 7 m. 45.

## Z WILNA.

— **Ze stowarzyszeń.** We czwartek ubiegły w lokalu Klubu Bankowego odbyło się walne zgromadzenie członków stowarzyszenia spożywczego p. n. «Zjednoczenie». Na przewodniczącym obrad powołano dr. Dmochowskiego, pióro trzymał p. F. Walicki.

Po krótkim wyjaśnieniu przewo-dniczącego komitetu organizacyjnego przystąpiono do rozpatrzenia ustawy Stowarzyszenia, która, jako wzorowa-na na normalnej, nie wywołała zasadniczej różnicy zdań.

Po przerwie 15-minutowej, zarzą-dzonej celem pobrania udziałów od tych osób, które takowych jeszcze nie wpłaciły, przewodniczący zakomuniko-wał zgromadzonemu, że wniesiono u-działów ogółem na sumę około 17 tys. mk. Ponieważ z następnych refera-tów wyjaśniło się, że dla zakupu 9 sklepów miejskich i dalszego ich pro-wadzenia potrzebny jest kapitał 100 tys. mk., zaś dla samego przystąpie-nia do kupna t. j. na zapłacenie pier-wszej raty i na nabycie nowych towa-rów potrzeba najmniej 40—45 tys. mk., skutkiem tego wyłoniły się pytania: co dalej robić, czy wogóle prowadzić dalsze pertraktacje.

Kolejno zabierali głos pp. Świąt-kowski, B. Malinowski, dr. Dębowski, Z. Nagrodzki, L. Pietkiewicz, ks. Ku-leszo i in.

Wszyscy mówcy zgodnie twierdzili, że społeczeństwo polskie koniecznie powinno złożyć odpowiednią sumę w udziałach po 100 mk., że w ten spo-sób społeczeństwo zda egzamin ze swojej dojrzałości, trzeba więc rozpo-cząć w tym kierunku energiczną agi-tację.

Wobec spóźnionej pory, wybory zarządu i rady nadzorczej odłożono do następnego zebrania, a dotychczasowy komitet organizacyjny upoważnio-no do wszczęcia starań u władzy o pozwolenie zwołania dalszego ciągu posiedzenia na poniedziałek dn. 31 bm. o g. 7 wiecz. w tymże samym lokalu Klubu Bankowego przy zauł. I-m Ber-nardyńskim № 8. (o)

— **Sprawy asenizacyjne.** Ponieważ umowa, zawarta przed mie-sięcem z prywatnymi przedsiębiorca-mi asenizacyjnymi przez T-wo wła-scicieli nieruchomości, musiała się rozchwiać z tego względu, że władze nie zagwarantowały systematycznej dostawy poszoru dla koni, jako też nie zaakceptowały umówionych cen, powstało nowe konsorcjum, z którym T-wo właścicieli nieruchomości za-warło umowę przed dwoma dniami.

Konsorcjum zobowiązuje się dostarczyć nieograniczoną liczbę beczek i koni w miarę zapotrzebowania T-wa. Ceny ustalono następująco: 3 rb. 30 kop. za beczkę parokonną i 1 rb. 80 kop. — za jednokonną. Obstalunki mają być wykonywane w ciągu 1—2 dni od chwili zamówienia.

Obecnie więc jest wszelka pewność, że nowopowstałe konsorcjum wraz z miejskim obozem aseizacyjnym będą w stanie w zupełności obsłużyć całe miasto. (o)

**Otwarcie ulicy.** Ulica Ostrobramska od Miljonowej do Bazylińskiej z powodu ukończenia tam robót kanalizacyjnych znów została otwarta dla ruchu kołowego. (o)

**Pokaz ratowniczy.** W nadchodzącą niedzielę, t. j. d. 30 b. m., pomiędzy godzinami 6 a 7-mą wieczorem, na rzece Wilji, około przystani wioślarskiej odbędzie się popis ratowniczy, podczas którego wioślarze demonstrować będą sposoby ratowania się w razie wypadku przewrócenia się łódki oraz sposoby ratowania tonących. Podczas pokazów obecni być mogą na przystani tylko wioślarze i członkowie ich rodzin.

**Loterja Tow. Katolick. Szkoły Polskiej.** Zarząd Tow. przypomina, że w dn. 6 sierpnia odbędzie się w cukierni «Bronisława» w Cieleńniku zapowiadana loterja Towarzystwa. Jakknajczynniejsze poparcie loterji przez składanie fantów, oraz

wzięcie udziału w ciągnięciu losów będzie jednocześnie czynnem poparciem naszego szkolnictwa polskiego. Fanty można składać u p. Józefowej Mineykowej (róg ul. Królewskiej i św. Anny, d. Perkowski) w magazynie p. Jaroszyńskiego (ul. Zamkowa № 2), w księgarni J. Zapaśnik (Dominikańska № 4) i w biurze Tow. ul. Jagiellońska № 7 m. 7.

**Zabawa w ogrodzie Bernardyńskim i koncert symfoniczny** pod dyr. p. Wyleżyńskiego na rzecz kuchni robotniczych, które z powodu niepogody nie odbyły się 22 lipca, przeniesione zostały na dzień dzisiejszy. Początek zabawy o g. 5-ej.

**Zarząd Polskiego komitetu Pań** przypomina, że jutro t. j. w niedzielę, 30 lipca, odbędzie się loterja z atrakcją żywych fantów na korzyść T-wa «Powściągliwość i Praca», koncert i śpiewy chóralne. Loterja rozpocznie się o g. 12-ej, koncert o g. 4 i pół pp.

Wejściowe bilety po 10 f., siedzące miejsca przed estradą po 1 marce. Dzieci bezpłatnie.

**„Lutnia“ w ogrodzie po-Bernardyńskim.**

Najbliższą premierą «Lutni» będzie doskonała sztuka «Pan mecenas» — Leopolda Suessera, która się ukaże jutro, w niedzielę, 30 lipca.

Wyborna satyra, malująca w jaskrawych barwach środowisko adwokackie oraz dosadnie charakteryzuje

życie mecenasów, ich poglądy i czyny — wyszła z pod pióra młodego i utalentowanego autora i bezwątpienia wzbudzi żywe zainteresowanie.

Siły artystyczne zespołu dokładają starań, by wykonanie tego utworu młodego autora polskiego — stało na wysokości zadania.

Role główne spoczywają w rękach pp. Kliszewskiego (rola tytułowa), Olaska, Biskupskiej, Millerowej, Prawdźca, Molskiej, Wińczy, Tarasiewicz, Jarzęckiego i Wołłejki.

Orkiestra «Lutni» pod dykcją p. Salnickiego wykona: «Marsz» — Ebana, «Introdukcję» — Moniuszki, «Bolero» — Moszkowskiego, «Pieśń» — Rejnela, «Ulański Mazur» — Namyśłowskiego.

Kasa czynną jest dziś od godz. 5—9 wiecz., jutro zaś od g. 12-tej w poł. w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Wypadek przy pracy. Onegdaj rano na robotnika Juliana Dowgielewicza runął wóz, łamiąc mu dwa żebra. W karetce Pogotowia odwieziono go do szpitala św. Jakóba. (o)

Niedoręczone listy. Elias Widucki, M. Karłakin, D. Broudo, Fabrikbesitzer, Marc, M. Bloch, Lazar Boushow, Taibe Wainerman, Fran S. Schapiro.

Głosy Czytelników.

Szanowny Redaktorze! Sprawa ratowania tonących jest tak ważną, że jeszcze parę słów w tym przedmiocie chcę nadmienić.

Pan St. Szepe pisze w swem dopiełnieniu do mego pierwszego listu: «mie cała wina

spada na przewoźników antokolskich, że Wilja nie posiada funkcjonariuszy dla ratowania tonących».

Oto przecież ja przewoźników o to nie obwiniałem i podług mnie tembardziej właśnie, że niema na Wilji organizacji specjalnej ratowniczej, przewoźnicy, jako ludzie stale na rzece przebywający, poczuwać się powinni do ratowania.

Ideałem takiego bohatera przewoźnika był Kocz warszawski — wyratował on wielu ludzi, zanim istniało T-wo ratowania tonących i zanim został funkcjonariuszem tegoż towarzystwa

Zresztą oprócz Kocza, wartującego w jednym punkcie, wszyscy przewoźnicy warszawscy cieszą się z powodu niesienia pomocy tonącym powszechnem uznaniem i szacunkiem, czego i antokolskim przewoźnikom z całego serca życzę.

S. Czarnocki.

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego“

uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc przyszły. Prenumeratorom, którzy nie opłacą we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

Wystawa Wileńskich Domów Pracy

UL. WIELKA Nr. 43.

Stała wystawa z demonstracjami i sprzedaż wyrobów rzemieślniczych. Z wysyłką także do Niemiec. Wystawa otwarta codziennie od 9—1 i od 3—7. W poniedziałki zamknięta.

Restauracja otwarta od 9—8.

Wypłata wygranej zagwarantowana przez państwo.

Zapowiedź szczęścia.

Podczas rozpoczynającej się obecnie 348 Hamburgskiej loterji państwowej może każdy przy pomocy niewielkiego nakładu pieniędzy dojść do majątku. 56,020 z liczby składających loterję 100,000 losów, a więc większa połowa losów zostanie napewno wylosowana.

Nawet na jeden jedyny los można w szczęśliwym wypadku wygrać

MILJON MAREK.

Pozatem loterja zawiera specjalnie główne wygrane z premjami

Mk. 500,000	Mk. 80,000
„ 300,000	„ 70,000
„ 200,000	„ 60,000
„ 100,000	„ 50,000
„ 90,000	„ 40,000

oraz znaczną liczbę wygranych po 30,000, 20,000, 15,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 i t. d.

Ogólna suma wygranych, które zostaną wylosowane w 7 ciągnięciach loterji wynosi

Trzynastcie milionów 731.000 marek.

Urzędowa cena oryginalnego losu z pierwszego ciągnięcia z wygranemi wynosi tylko

1,25 mk. 2,50 mk. 5 mk. 10 mk.  
za 1/8 l. za 1/4 l. za 1/2 l. za 1/1 los.

Wobec tak małego nakładu, proponowanych zaś wyjątkowo pomyslnych widoków wygranej każdy powinien zapewnić swój udział za pomocą niewielkiego przysłańca należności drogą pocztową.

Dokładny wykaz wygranych i zapowiedź dalszych ciągnięć widoczne z urzędowego planu, który będzie załączony przy każdym obstalowanym losie, wedle życzenia zaś zostanie i przedtem gratis przesłany. Urzędowa tabela losowań niezwłocznie po ciągnięciu. Natychmiastowa wypłata wygranych pieniędzy pod gwarancją państwa Hamburg.

Tylko bezpośrednio nabywanie losu od koncesyjowanej przez państwo głównej koletky zapewnia każdemu grającemu całkowite zachowanie jego praw. Kto chce przyjąć udział w zbliżającym się ciągnięciu, winien zgłosić niezwłocznie, najpóźniej do 15 sierpnia do BERG & Co państw. koncesyjowan. głównej koletki loterji (założ. w r. 1854).

HAMBURG 36, Büsch str. 7 G.

KUPIĘ

wózek dziecienny

biały, lakierowany na kółkach gumowych.

Nadbrzeżna Nr. 4 m. 9

do 12-ej w południe.

665

UWAGA!

Nowo-otworzona owocarnia i sprzedaż wszelkiej ogroduwiny codziennie świeżej poleca

F. POPŁAWSKA.

Ul. Wielka № 44. 673

Dr. D. JASPAN

choroby dziecięce i wewn.

Przyjmuje od 9—11 i 3—5; przeprowadził się na ul. Wileńską 31—4.

671

Pokoje

oddzielne z utrzymaniem lub bez, dla pojedynczych inteligentnych osób, tanio. Bakszta 10—4.

669

Introligator

E. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

DRUKARNIA

Ks. A. Rutkowskiego

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.

O. EBIN, Wilno

Tytuniowe sklepy Wielka 74, Wileńska 26.

Mając bezpośrednie stosunki z najlepszymi fabrykami cygar otrzymałem duży transport cygar najlepszych firm w rozmaitych cenach.

Niemieckie i rosyjskie papierosy

zawsze na składzie. Dla sprzedających — ustępstwo.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuję. Józef Kędziński, Bonifraterska (Siemionowska) 2—2

632

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. ZAPAŚNIK

wyszły z druku

Tajemnice Różańca Żywego

CENA 30 FENIGÓW.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„POWŚCIAĞLIWOŚĆ I PRACA“

Zakłady wychowawczo-rzemieślnicze dla dziatwy obojga płci.

PRACOWNIE:

Stolarnia z oddziałami tokarskim i rzeźbiarskim przyjmuje obstalunki na wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa od drobnych sprzętów domowego użytku do całkowitych umeblowań domów, biur, magazynów etc. okna i drzwi.

Slusarnia wykonuje balustrady, ogrodzenia, okucia domowe, oraz reperacja i pobiałe naczyń kuchennych.

Koszykarnia wykonuje kosze rynkowe, podróżne, dla domowego użytku, oraz meble.

Pracownia szewska wykonuje obuwie na drewnianych podeszwach.

Adres: Stefańska 41—37. Przy składach skład meblii okuć gotowych.

Biedna rodzina poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi: mąż zarządzającego, żona gospodyni, córka (z muzyką) nauczycielki. Wielka 88 m. 1. 264

Człowiek poważny i solidny przyjmie bezinteresownie opiekę nad mieszkaniem. Wiadomość w sekretarjacie Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, Żalwa 2.